

Uczniowie ZSGH w Grudziądzu (10 kucharzy, 4 hotelarzy i 1 turysta) 28 czerwca wyjechali na staż do Lipska, który trwał 4 tygodnie. Lipsk to duże miasto położone w Niemczech a dokładnie w Landzie Saksonii. Lipsk to duży ośrodek przemysłowy, jedno z ważniejszych centrów handlu (Targi Lipskie), ośrodek kultury i nauki z kilkusetletnią tradycją. Pojechało piętnaścioro uczniów wraz z opiekunem, pierwsze dwa tygodnie miała pieczę nad nimi Pani Aleksandra Mrozowska zaś ostatnie dwa tygodnie Pani Anna Granica. Uczniowie mieszkali w Schkeuditz, które oddalone jest od Lipska 13km. W ośrodku Vitalis mieli zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie tj. śniadanie i obiadokolacja.

Nasi praktykanci już w niedzielę pojechali zwiedzać Lipsk. Zostali zapoznani z rozkładem pociągów i wręczono im bilety miesięczne na wszelakie środki transportu na terenie Lipska i Schkeuditz. Wraz z Panem Martinem, który był pracownikiem Vitalis podziwiali piękno miasta. Widzieli między innymi takie zabytki jak Gewandhaus, czyli sukiennice, Kościół św. Tomasza,

Kościół Św. Mikołaja, Mieli okazję widzieć panoramę miasta z MDR, który jest najwyższym budynkiem w mieście.



Ośrodek Vitalis



OKinga Wajer, Dominika Łośko, Sylwia Nowak, Martyna Dernoga w Vitalis

Od poniedziałku uczniowie zaczęli swój staż. Cztery osoby (Kinga Wajer, Dominika Łośko, Sylwia Nowak i Martyna Dernoga) pracowały w Vitalis, czyli w miejscu zakwaterowania. Pracowały na zmiany. Jeden tydzień dwie osoby pracowały rano i przygotowywały śniadanie, a następny tydzień przygotowywały obiadokolację i go wydawały. Dziewczyny z uśmiechem na twarzy wspominają pracę w kuchni. Ich szefową była Pani

Wioletta, która zawsze służyła pomocą.

Dwie osoby, czyli Przemek Sendyk i Marika Jakubowska jeździli tramwajem do Cafe Casino im Tüv. Tam pracowali w stołówce dla pracowników, ale i nie tylko. Jeżeli ktoś chciał zjeść obiad mógł tam również wykupić specjalny pakiet. Przygotowywali tam posiłki kuchni saksońskiej jak np. knedle.



Przemek Sendyk i Marika Jakubowska w Cafe Casino im Tüv

Również nasi praktykanci (Tomasz Zamorowski, Magdalena Kramp, Mikołaj Kosmała oraz Sylwia Murawska) pracowali w znanej firmie kurierskiej DHL, a dokładnie w ich stołówce. Wiele się nauczyli tam. Korzystali z transportu dla pracowników i otrzymali również specjalne plakietki jak na prawdziwych pracowników przystało. Zaskoczeniem dla nich było przygotowywanie spaghetti, gdyż do sosu dolewali coca-cole. Zaprzyjaźnili się bardzo z tamtejszymi pracownikami a ich szef Frank okazał się bardzo sympatycznym człowiekiem.



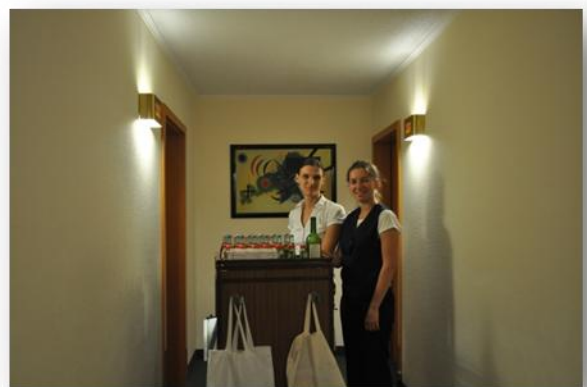
Od lewej : Mikołaj Kosmała, Pani Aleksandra Mrozowska, Tomasz Zamorowski, Sylwia Nowak i Martyna Dernoga w DHL

Nasi hotelarze (Maciej Makowski, Patrycja Pyjko, Patrycja Chmara oraz Kamila Maślička) odbywali staż w czterogwiazdkowym hotelu Royal International, który był położony blisko Bahnhof. Do pracy zaś dojeżdżali pociągiem. Tam byli przydzieleni do osób tam pracujących. Dodają, że były to panie, które przyjechały z różnych zakątków świata, między innymi z Macedonii czy też z Japonii. Ich pracą był housekeeping. Wspominają, że zwyczajem w tamtejszym hotelu było kładzenie małych paczuszek żelków Haribo pod poduszkę.



Maciej Makowski, Patrycja Pyjko, Kamila Maślička i Patrycja Chmara w Hotelu Royal International

Nasza turystka (Marta Mallon) jako jedyna trafiła sama do Hotelu Markgraf, który był czterogwiazdkowy. Tam pracowała jako housekeeping, obsługiwała gości, ale i też pracowała w kuchni. Poznała tam sympatyczne osoby, które zawsze służyły pomocy. Pracownicy nie tylko uczyli ją nowych słówek niemieckich, ale i także sami chętnie poznawali nasz język. O dziwo trudnym słowem dla nich do wymówienia jest widelec a nie lodówka.



Marta Mallon w Hotelu Markgraf

Uczniowie w czasie wolnym jeździli na zakupy do Lipska i do pobliskich marketów, gdzie przywieźli mnóstwo rzeczy między innymi słodczyce niemieckie i chemię niemiecką. Jedną z popularnych ubrań był sweter z sercem, który miała prawie każda dziewczyna grupy.

Uczestniczyli również w konkursach, a dokładnie w pięcioboju, w którym zajęli pierwsze miejsce gdzie brało udział 7 grup. Na boisku, które znajdowało się na terenie ośrodka grali w piłkę nożną, babingtona, ale i też w siatkówkę plażową.

Na miejscu uczniowie mieli zagwarantowany kurs języka niemieckiego, który obejmował 15 godzin. Na nim nauczyli się nowych słów, wyrażań, ale i nie nauczyli się śpiewać niemieckich piosenek.

Vitalis zorganizował wycieczki, między innymi do Berlina i Drezna, które były niezapomniane.

W Berlinie stażyści spędzili dwa dni. Nocleg mieli zapewniony w hostelu. W stolicy Niemiec widzieli takie zabytki jak Brama Brandenburska, Reichstag, Katedra berlińska, Rotes Rathaus, ale i mieli okazję zobaczyć stanąć przed budynkiem, gdzie pracuje kanclerz Angela Merkel. Duże wrażenie zrobiło na nich muzeum techniki, gdzie mogli prowadzić różnorodne doświadczenia. Widzieli jak przechodzi łuk elektryczny, jak człowiek reaguje na różne bodźce, zasadę działania lustra i wiele innych ciekawych rzeczy. Jedną z atrakcji był salon Mercedesa. Tam mogli wsiąść do samochodu, otworzyć bagażnik i maskę.

Drezno na uczniach zrobiło ogromne wrażenie, miasto to bowiem pełni rolę gospodarczego i kulturalnego centrum Saksonii. Z ośrodka wyjechali już rano i czekała ich 2 godzinna podróż. Nie były nawet straszne upały. Grupa widziała takie obiekty jak Frauenkirche, Opera Sempera, Zwinger oraz Hofkirche. W taki upał chłodzili się we fontannach, które dawały orzeźwienie. Wszyscy pomimo tego wrócili z uśmiechem na twarzy.

Staż pozwolił uczniom rozwinięcie swoich umiejętności zawodowych i językowych. Jak sami mówią pokonali swoją barierę językową. Nauczyli się także samodzielności i odpowiedzialności. Kucharze poznali nowe potrawy a hotelarze prace w zagranicznych hotelach. Szybko nawiązywali przyjaźnie z innymi grupami, które były Vitalisie i w miejscach stażu.